

**Wybrzeże: Dwóch
zawodników to
za mało do
wygranej**



► **Str. 12**

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

**SPORT W SZKOLE
z Energa**

► **Str. 8-10**



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 393 | 29.05.2015 r.

**Jaworski: Andrzej Duda
wysoko podniósł poprzeczkę
politykom**

Z Andrzejem Jaworskim, posłem i liderem PiS
w okręgu gdańskim rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 3**

**Kozłowski: Jest dobra okazja
by zbudować inne relacje
w polityce**

Z Janem Kozłowskim, byłym prezydentem Sopotu
i marszałkiem woj. pomorskiego, byłym europosem
i liderem Platformy Obywatelskiej na Pomorzu rozmawia
Artur S. Górski

► **Str. 3**

**Zainspirowała mnie
Erin Brockovich**

Rozmowa z Maciejem Zieniukiem, założycielem
i dyrektorem Biura Pomocy Powypadkowej Prometeusz

► **Str. 6**

**Monika Grzelak: Tańca
nigdy nie było za dużo**

Rozmowa z Moniką Grzelak, założycielką
Akademii Tańca Dance Avenue Monika Grzelak
i agencji artystycznej DANCE AVENUE COMPANY,
obchodzącą w tym roku 20-lecie pracy artystycznej

► **Str. 7**

Lechia broni Ligi Europy

Teoretycznie jeszcze wszystko jest możliwe.
Trzy kolejki do zakończenia sezonu,
9 punktów do zdobycia i 4 punkty straty
do podium. W teorii wygląda wszystko świetnie,
z praktyką może być gorzej. Piłkarze Lechii Gdańsk
w końcówce sezonu powinni się raczej nastawić
na obronę czwartego miejsca dającego grę
w Lidze Europy.

► **Str. 12**

80-te urodziny mistrza Kiejstuta

KOLEJNE WYDANIE UKAŻE SIĘ 03.06.2015 r.



**Na jubileuszowej wystawie organizowanej w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie
prezentowane są obrazy i rysunki wybitnego artysty Kiejstuta Bereźnickiego.**

► **Str. 4**

F(ig)raszka

Miał za sobą cały kraj
Społeczeństwu miał dać raj
Media za nim szły jak w dym
By w kampanii wodził prym
W tv siebie przeszedł Lis
Szczując widzów swych na PiS
Wygrał Duda a nie on
Bo prezydent to nie tron
I nie skończy się dziś ten
Jak wieszczono w TVN!

Liczby

25 lat

upłynęło od I wyborów
samorządowych po
4 czerwca 1989

10 mln zł

wydatki gminy Warszawa na
pomoc społeczną

12 mln zł

wydatki stolicy na opiekę nad
zwierzętami

Cytat tygodnia

- Układanie list i wybory
do parlamentu pokażą co
się będzie działo. Sytuacja
dla PO nie jest łatwa
(...) Życzę dobrze Polsce
i dlatego dobrze też
życzę Andrzejowi Dudzie -
Agnieszka Pomaska (PO)
- Cały czas mówiliśmy,
że dziś wybieramy
prezydenta,
a w jesiennych wyborach
kandydatem na premiera
będzie Jarosław
Kaczyński -
Andrzej Jaworski (PiS)
w "Rozmowie
kontrolowanej" przez
red. Jacka Naliwajka
nazajutrz po wyborach
prezydenckich.
(Radio Gdańsk)

II tura wyborów prezydenckich Jak głosowało Pomorze?

Andrzej Duda obejmie urząd 6 sierpnia br. Tego dnia prezydent elekt przed Zgromadzeniem Narodowym złoży przysięgę. Kandydat PiS zdobył 51,55 proc. a na Bronisława Komorowskiego oddało głosy 48,45 proc. wyborców. Frekwencja w kraju wyniosła 55,34 proc.

W woj. pomorskim Andrzej Duda, zwycięzca wyborów prezydenckich, otrzymał 40,22 proc. a Bronisław Komorowski – 59,78 proc. Frekwencja wyniosła 56,72 proc.

W Gdańsku, który od lat jawi się jako bastion PO, popierany przez tę partię Bronisław Komorowski zdobył 62,94 proc. głosów (poparło go 139,6 tys. gdańszczan). Andrzej Duda zyskał zaś 37,06 proc. wypracowując 82,2 tys. głosów.

Rekordowe poparcie uzyskał Bronisław Komorowski w gdańskim areście śledczym, w którym otrzymał

85,74 proc. głosów. W Zakładzie Karnym na Przeróbce, w którym poparło go 264 osadzonych (75,43 proc.) przy 86 popierających Dudę (24,57 proc.).

Frekwencja w grodzie nad Motławą była wyjątkowo wysoka i wyniosła 62,87 proc.

W Gdyni również triumfował urzędujący prezydent zdobywając, aż 78,6 tys. czyli 65,71 proc. głosów.

W powiecie bytowskim Andrzej Duda zyskał 44,36 proc. głosów, a Bronisław Komorowski – 55,64 proc.

W powiecie chojnickim

Duda zdobył 45,59 proc., a Komorowski – 54,41 proc. Z kolei w powiecie tczewskim kandydat PiS zdobył 43,07 proc. głosów.

W powiecie lęborskim na Dudę zagłosowało 39,35 proc., a na Komorowskiego – 60,65 proc. W wejherowskim na kandydata PiS zagłosowało 42,98 proc., a na urzędującego prezydenta – 57,02 proc.

W innych kaszubskich powiatach wybory były prawie na „remis”. I tak w powiecie kościerskim za Dudę opowiedziało się 48,89 proc. wyborców, a za Komorowskim – 51,11 proc.

W powiecie kartuskim Duda uzyskał 49,96 proc. a Komorowski – 50,04 proc. Andrzej Duda w Sierakowicach uzyskał aż 62,85 proc. głosów.

Spośród gmin Pomorza Andrzej Duda zwyciężył też m.in. w Dziemianach (63,11

proc.), Lipuszu (59,91 proc.), Lipnicy (63,19 proc.), Lini (59,36 proc.), Luzinie (55,52 proc.), Brusach (56,33 proc.), Stężycy (54,43 proc.).

Pokonał też rywala w Czersku (50,87 proc.).

W powiecie starogardzkim Dudę poparło 49,15 proc. Kandydat PiS wygrał m.in. w Czarnej Wodzie (54,71 proc.), Zblewie (51,30 proc.) i Skórczu (54,37 proc.).

Tym razem sztabowcom PO nie udało się skutecznie straszyć PiS, a Bronisławowi Komorowskiemu nie udało się oderwać pępowniny łączącej go z PO. Na nic zdał się parasol ochronny rozpostarty przez większość mediów. Nie wystarczyło pokazać się z celebrantami i sportowcami oraz różnymi interesariuszami władzy.

ASG

Personalia



✓ **Jacek Starościk, Franciszek Jamroz, Paweł Adamowicz** - trzech przyszłych prezydentów Gdańska, byli w składzie gdańskiej rady powołanej przez mieszkańców w maju 1990 roku, w pierwszych po 4 czerwca 1989 wolnych wyborach samorządowych. Wśród 63 osób wtedy wybranych byli też członkowie zarządu miasta w różnych konfiguracjach politycznych i formalnych: **Jerzy Szerszeński, Dariusz Śmiałkowski i Waldemar Nocny**, a także przyszli szefowie gdańskiej rady miasta: **Andrzej Januszajtis i Tadeusz Gleinert**. Swoją wieloletnią i partyjnie wielobarwną karierę w radzie rozpoczęła wtedy **Maria Małkowska**, która dopiero jesienią 2014 utraciła mandat. Uznane gdańszczan uzyskałi wtedy m.in. **Grzegorz Grzelak, Andrzej Szydłowski** (na zdj.), **Zofia Gosz, Krystyna Jackowska, Tomasz Bedyński, Andrzej Zbierski, Bogusław Gołąb, Włodzimierz Byczkowski, Jerzy Fryzowski, Krzysztof Kosik**, a także **Wojciech Okoński** (na zdj. poniżej) późniejszy minister obrony, wiceprezes Prokom Investment, a dziś prezes znanego dewelopera, spółki Robyg SA. Od kadencji 1990-94 rozpoczęli swoje kariery publiczne radni **Marek Piskorski i Tadeusz Mękal**, dziś współkształtujący decyzje przestrzenne w Gdańsku. Rada tej kadencji wydała zgodę na 30-letnią dzierżawę gdańskich wodociągów francuskiej firmie Saur



✓ Gdański GPEC ma dwóch nowych członków zarządu. Do **Igora Wasilewskiego** dołączą od czerwca **Marcin Lewandowski i Karsten Rogall**. Pierwszy jest od ponad 5 lat związany ze spółką, pełni funkcję dyr. finansowego, jest też prezesem Unikomu, spółki zależnej, której radą nadzorczą kieruje I. Wasilewski. Z kolei **K. Rogall** jest członkiem rady nadzorczej GPEC i członkiem zarządu Stadtwerke Leipzig, właściciela gdańskiej spółki, wcześniej zarządzał innymi spółkami niemieckiego holdingu komunalnego. Przewodniczącymi rady nadzorczej GPEC pozostają niezmiennie **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska, wielki orędownik tej sprzedaży oraz **Iwona Bierut**, dyrektor w magistracie, bezpośrednio zaangażowana w tamte negocjacje z Lipskiem. Ze strony SWL wiceprzewodniczącym rady jest **Norbert Menke**, a członkami **Johannes Kleinsorg i Volkmar Mueller**, który jest jedną z głównych postaci komunalnego holdingu LVV, który należy do samorządu Lipska. Skład rady uzupełnia reprezentująca pracowników **Bożena Zawisłak**.

Jerzy Domski

Agata z Wejherowa zamordowana na własne życzenie

Dwie osoby usłyszały zarzuty w związku ze śmiercią 17-letniej Agaty z Wejherowa. Te osoby to koleżanki zamordowanej. Nastolatka według ustaleń śledczych miała się zgodzić na odebranie życia.

Policja zatrzymała dwie osoby, koleżanki, zamordowanej Agaty. Jedna ma 17, druga 18 lat. Młodsza miała dopuścić się zabójstwa, starsza zacierała ślady.

- Dwie osoby w tej sprawie usłyszały zarzuty, zostały zatrzymane w dniu wczorajszym dzisiaj były czynności procesowe wykonywane z podejrzaną, która usłyszała

zarzut zabójstwa (...) zabójstwa na prośbę i za zgodą pokrzywdzonej – poinformowała we wtorek Grażyna Wawryniuk z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Dodała, że druga osoba usłyszała zarzut utrudniania postępowania - Przyznała się do zarzucanego przestępstwa i złożyła bardzo obszerne i szczegółowe wyjaśnienia,

podejrzana z zarzutem zabójstwa nie przyznała się i odmówiła składania wyjaśnień – powiedziała prokurator.

Pod koniec lutego na terenie nadmorskiego parku w Brzeźnie znaleziono zwłoki dziewczyny, która dzień wcześniej wybrała się do Gdańska po to by uczestniczyć w wykładzie otwartym i skorzystać ze ścieżek rowerowych nad morzem. Działo się to w sobotę 22 lutego, w niedzielę rano w parku znaleziono zwłoki 17-letniej Agaty. Przy zwłokach nie znaleziono m.in. roweru, z którym nastolatka przyjechała do Trójmiasta. Jak wykazało śledztwo osoby z zarzutami

miały pozbyć się części rzeczy należących do zamordowanej.

Policja zabezpieczyła m.in. telefony i komputery zatrzymanych oraz nóż którym prawdopodobnie dokonano morderstwa. - Co jest istotne nie było to przypadkowe zabójstwo. To zabójstwo było zaplanowane – podkreśliła prokurator Grażyna Wawryniuk.

17-latka odpowie przed sądem jak osoba dorosła, za zabójstwo grozi jej nawet dożywocie. O rok starsza dziewczyna może spędzić za kratkami nawet pięć lat.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela

Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład

Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Jaworski: Andrzej Duda wysoko podniósł poprzeczkę politykom

Z Andrzejem Jaworskim, posłem i liderem PiS w okręgu gdańskim rozmawia Artur S. Górski

- Prawo i Sprawiedliwość świętuje triumf wyborczy Andrzeja Dudy i na tej fali wznoszącej zechce „dojechać” do jesiennych wyborów?

- Powody do zadowolenia to mają wyborcy, którzy głosowali na Andrzeja Dudę. Jestem pewien, że przekonają się do nowej formy sprawowania urzędu prezydenckiego także ci, którzy go nie poparli. Będziemy prowadzić mocną kampanię. Zwycięstwo Andrzeja Dudy w kilku gminach powiatu starogardzkiego oraz kartuskiego i w komisjach w Gdańsku Wrzeszczu jest zobowiązaniem aby powtórzyć sukces PiS na całym Pomorzu gdańskim.

- Andrzejowi Dudzie udało się przekonać 40 procent Pomorzan. W Gdańsku, który od lat jawi się jako bastion PO, popierany przez tą partię Bronisław Komorowski zdobył blisko 63 procent głosów. Wynik PiS nie był rewelacyjny...

- Gdańsk, porównując inne duże miasta, zrobił całkiem przyzwoity wynik. Gdańszczanie częściej popierali Andrzeja Dudę niż mieszkańcy Poznania, Opola, Koszalina czy Gdyni. Bronisław Komorowski otrzymał na Pomorzu mniej głosów niż w zachodniopomorskim i lubuskim.

Tendencje na Pomorzu się odwracają.

- Czy PiS postawi w swoim programie wyborczym na politykę prospołeczną, na zwiększenie kwoty wolnej od podatku, na inicjatywy zmniejszające obciążenia dla najuboższych, na płacę minimalną i na odbudowę przemysłu?

- To są kluczowe, wiodące elementy programu tak prezydenta-elekta, jak i PiS. Jak zamierzamy zrealizować program powiemy wyborcom podczas spotkań. Gwarantuję, że będzie ich dużo. Jesienne wybory i stworzenie po nich rządu wyprowadzi państwo z rozkładu, w jakim znalazło się po ośmiu latach rządów PO-PSL, po zaniechaniach i pustych obietnicach Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Przecież zadłużając państwo, pomimo napływu ogromnych – przyznam – unijnych pieniędzy, te rządy postawiły stan państwa na krawędzi.

- Wyborcy postavili na zmianę, ale czy wypracował ją elektorat opowiadający się za Pawłem Kukizem, czy do triumfu Andrzeja Dudy doprowadził sam kandydat PiS i jego program?

- Jestem przekonany, że to młodzi wyborcy, którzy przecież są trudnym elektoratem,

który łatwo zrazić, zagłosowali na Andrzeja Dudę ze względu na uczciwość jego przekazu i prowadzone konkretne rozmowy z młodymi osobami. Młodzi wyczuwają fałsz, tak jak wyczuwają au-

dent Bronisław Komorowski by przypodobać się części elektoratu zaczął popierać referenda, proponował zmiany w emeryturach, a przecież na przykład podpisał tak zwaną konwencję antyprzemoco-



tentyczność. Andrzej Duda nie unikał spotkań, debat, podejmował trudne tematy, jak polityka społeczna, bezrobocie, emigracja, system podatkowy

- Urzędujący prezydent Komorowski był mniej autentyczny?

- Młodzi ludzie zdecydowanie poparli doktora Dudę bo są wyczuleni na „ściemę”. Jeśli ktoś, jak pan Komorowski, zmienia zdanie z dnia na dzień, z godziny dla godziny, jest niewiarygodny. Prezy-

wą i nie zauważył przemocy w podniesieniu przez swoich kolegów wieku emerytalnego dla kobiet aż o siedem lat.

- Kampania kandydata PiS prowadzona była na spotkaniach, przy wsparciu niezależnych, często niszowych mediów oraz Internetu. Słychać głosy, także co niektórych żurnalistów, że do dziś nie wiemy kim jest Andrzej Duda...

- To była trudna kampania. W mediach Andrzej Duda był przedstawiany jako ktoś

nieznany, z drugiego szeregu, który właściwie nie ma prawa rywalizować o prezydenturę z Bronisławem Komorowskim. Ten zaś twierdził, że wystawianie tak nieznanej osoby, jakoby bez szans na wygraną, jest nieuczciwe, bo on nie zna kontrkandydata. Szydził też jego doradca Tomasz Nałęcz...

- ...który nie odpuszcza do dziś żadnego studia do którego go poproszą. Na tydzień przed II turą wyborów w jednej z rozgłośni Nałęcz perorował, że „nikt nie stylizuje na Underwooda (bohater serialu „House of cards” – dop. red.), żeby ładnie wyglądał w obrazku, a kampania Dudy jest plastikowa”...

- Na komentowanie opinii i drwin pana Nałęcza szkoda czasu. To obóz przegrany. Arogancja i pycha zgubiła wielu. Mieliśmy przeciwko nam rozmaitych celebrytów, większość mediów i zastępy klientów władzy. W okręgu gdańskim nieprzychylności niektórych środowisk do Andrzeja Dudy była ostentacyjnie manifestowana. Symbolami kampanii zgody kandydata popieranego przez PO była ciupaga i rękawice bokserkie. Komentarze w części regionalnych mediów były czarną propagandą. Ale tą czytelnicy ocenią sami. Niestety nie powstrzymał się też od stronniczych i nieprawdowych wypowiedzi arcybiskup senior Gocłowski...

- Jakoś o klerykalizacji życia publicznego przy takich okazjach nikt nie mówił...

- Ale te wypowiedzi powodują zamieszanie i zmieszanie.

- W tych wyborach zobaczyliśmy też inną twarz polskiej polityki?

- Sporym zaskoczeniem dla przeciwników Andrzeja Dudy było jego zachowanie po ogłoszeniu wyników wyborów. Prezydent-elekt nie wpadł w euforię, nie dał się ponieść emocjom. Był naza-jutrz, od rana, z wyborcami, prowadził trudne rozmowy. Andrzej Duda zaczął odbudowywać poczucie wspólnoty, ale też jakoś klasy politycznej. Wyborcy oczekują od polityków pracy na rzecz obywateli, a on pokazał, że można skutecznie walczyć z arogancją. Politycy nie mają zajmować się sami sobą, ale działać na rzecz państwa i współobywateli. Andrzej Duda wysoko podniósł poprzeczkę politykom i dyskusji o naprawdę ważnych problemach.

- PO otrzymała się z pierwszego szoku i zaważyła o utrzymanie władzy...

- Platformie, po ośmiu latach rządów opartych na budowaniu konfliktu, wymyka się władza. Będzie się zajmowała sama sobą. Czeka ją formacja walka frakcji. PO nie łączy żadna idea oprócz trwania przy władzy.

Kozłowski: Jest dobra okazja by zbudować inne relacje w polityce

Z Janem Kozłowskim, byłym prezydentem Sopotu i marszałkiem woj. pomorskiego, byłym europosem i liderem Platformy Obywatelskiej na Pomorzu rozmawia Artur S. Górski



- Czy po przegranych wyborach prezydenckich PO grozi dekompozycja i seria powyborczych rozrachunków?

- Można mieć dużo pretensji do sposobu poprowadzenia kampanii, ale nie sądzę by miało to teraz wymiar personalny. Myślę, że powiemy sobie co było złego, jakich

możliwości nie wykorzystano.

- Czyli?

- Za mało było energii, zaangażowania, za mało entuzjizmu i determinacji.

- Energii nie ma parta przed którą na jesieni wybory parlamentarne?

- Myślę, że weźmiemy się w garść i poprowadzimy sprawną kampanię parlamentarną.

- Uwierzyliście w sukces reelekcji Bronisława Komorowskiego. Zawierzyliście rozmaitym ekspertom i sondażom? Byliście zbyt pewni zapominając, że pycha kroczy przed upadkiem?

- Byliśmy uspieni przez fakt, że Bronisław Komorowski miał wysokie notowania, w okolicach 70 procent zaufania. Sama powaga urzędu go promowała. Sami siebie

uśpiłiśmy w takt głosów komentatorów. Stąd i w pierwszej części kampanii zabrakło takiej walki, mobilizacji i takiego rozmachu, jak w kampanii „pisowskiej”.

- Opozycja wykorzystała potrzebę zmian. Kandydat PiS-u był młody, wykształcony i energiczny. Andrzej Duda wygrał zdecydowanie wśród ludzi młodych, 19-29 latków. W 2007 roku to młode pokolenie przyczyniło się do zwycięstwa Platformy Obywatelskiej. Zgubiliście swój etos?

- Przez ostatnie kilka lat rozwodniłiśmy podstawy programowe. Gdy tworzyliśmy Platformę Obywatelską z Maciejem Płażyńskim, Andrzejem Olechowskim i Donaldem Tuskiem program może był naiwny, ale był, czyli bezpośrednie wybory burmistrzów i prezydentów miast, ograniczenie partyjnej nomenklatury, zmniejszenie bezrobocia, ułatwienia działalności biznesu, likwidacja Senatu, 3 razy 15...

- Nic dzisiaj nie zostało z tych proponowanych stawek 15 procent PIT, CIT i VAT...

- O tym mówimy. Był czytelny program. Teraz nie ma czytelnego programu, wyznaczenia co jest naszym celem. Dużo się robi, to fakt, któremu trudno przeczyć. Ale w wyborach zabrakło polityki prowadzenia kampanii prezydenckiej i parlamentarnej. Jakoś się rozjechały te drogi.

- Działania PO nie były eksponowane?

- Przecież mieliśmy i mamy dostęp do funduszy unijnych w efekcie rządów PO. Mamy 400 miliardów euro. Te argumenty już nie robią wrażenia na młodych. Widać, że preferencje polityczne młodzi są wynikiem niezgody na zastany świat. Młodzi są skłonni do zmian, a inwestycje traktują jako coś oczywistego, a nie wielki sukces. Platforma musi mieć czytelny program nakierowany na młodych, na przedsiębiorców. Musimy odzyskać ten elektorat.

- Skoro wsparcie celebrytów,

sportowców i klientów władzy pomogło tylko na Pomorzu, ale już może nie sprawdzić się jesienią, czy pytają pana „młodzi” z PO o poradę? Czy konsultujecie kształt list, program dla Pomorza?

- PO powinna wyznaczyć sobie nowe cele niezależnie czy będą to robili „młodzi”, czy „starzy”, którzy są długo w polityce, jeszcze przed powstaniem PO w 2001 roku. Wynik wyborów prezydenckich pokazuje, że nawet tak modelowy życiorys, osobowość polityka dużego formatu jakim jest Bronisław Komorowski nie jest skutecznym argumentem.

- Czy słuchając wystąpienia Andrzeja Dudy w kampanii i po jej zakończeniu uważa pan, że będzie szansa na odbudowę wspólnoty, praca na rzecz kraju w myśl idei propaństwowej z prezydentem Dudą?

- Odpowiedź da sam prezydent-elekt. Zmiana była przez wielu oczekiwana, ale nie wszyscy byli tego zdania.

Kampania, rządząca się swoimi prawami, nie jest najlepszym odniesieniem. Przecież to rywalizacja. Ostre zwarecie. Ale już w wystąpieniu po wyborach Andrzeja Dudy nie było widać triumfalizmu, pychy. Był powściągliwy. Jeśli prezydent Duda skoncentruje się na poważnych reformach, a nie konfrontacji, to jest spora szansa. Prezydent-elekt Duda był pracownikiem naukowym, ma za sobą inteligencką tradycję. Narracja jest już inna.

- Tej inna była za dużo było po stronie władzy...

- To ocenili wyborcy. Jest dobra okazja by zbudować inne relacje w polityce. Na scenę wchodzi nowy prezydent. Jarosław Kaczyński zniknął, usunął się. Donald Tusk jest w Brukseli. Być może wyłonią się ekipy zdolne do współpracy, które pokażą Polakom inną twarz polityki

Galeria Sztuki Gdańskiej



80-te urodziny mistrza Kiejstuta

Na jubileuszowej wystawie organizowanej w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie prezentowane są obrazy i rysunki wybitnego artysty Kiejstuta Bereźnickiego.

Kiejstut Bereźnicki urodził się w 1935 roku w Poznaniu. Od dzieciństwa mieszkał w Gdyni Orłowie. W Gdyni ukończył liceum ogólnokształcące. Od lat sześćdziesiątych XX wieku mieszka w Sopocie. Jest jednym z najbardziej oryginalnych malarzy mieszkających na Wybrzeżu. Jego metaforyczna sztuka, w swym wyrazie wyznaczyła odrębną drogę poszukiwań artystycznych miejscowych malarzy. Maluje osobliwe obrazy oparte na realnych wizjach otaczającego nas świata, z drugiej zaś strony wprowadza atmosferę tajemniczego klimatu surrealistycznego. Tworzy nieco inny widok rzeczywistości penetrującej głębiej z większym sensem, który nie jest do końca znany i odgadniony.

Studiował w Gdańskiej PWSSP w pracowni prof. Stanisława Teisseyre, dyplom otrzymał w 1958 roku. W latach 1981-1984 w gdańskiej uczelni pełnił funkcję prorektora. Od 1982 roku prowadzi dyplomującą pracownię malarstwa, będąc jednocześnie wykładowcą w Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1984 roku, a profesora zwyczajnego w 1994 roku. W 1988 roku reprezentował polskie malarstwo na Międzynarodowych Targach Sztuki w Kolonii. W 2008 roku obchodził 50-lecie pracy twórczej. Teraz 80-te urodziny.

Prace Kiejstuta Bereźnickiego znajdują się między innymi w Muzeum Narodowym w Gdańsku, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Szczecinie w Narodowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie, w Muzeum Okręgowym w Toruniu, w Muzeum Śląskim w Katowicach, w zbiorach Urzędu Miasta Sopotu, w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, oraz w muzeach w Paryżu, Bochum, Moskwie, Bordeaux i Sofii oraz w zbiorach prywatnych w wielu krajach na całym świecie. Artysta uczestniczył w ponad 100 zbiorowych wystawach sztuki w Polsce i za granicą. Brał udział w wystawach poplenerowych w kraju i za granicą m. in. w Warszawie, Krakowie, Szczecinie, Katowicach, Zielonej Górze, Białymstoku. Jest laureatem II edycji Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego za rok 2002, przyznawanej przez gdański Okręg ZPAP, oraz wielu innych prestiżowych nagród. Cały czas mieszka i pracuje w Sopocie.

Wystawa jego prac czynna będzie w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie do 21.06.2015. Od wtorku do niedzieli w godzinach 11.00-19.00

fot. Stanisław Seyfried



BIG AUTOHADEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"



Nowa Toyota Avensis - wszystko czego można oczekiwać od auta



W połowie kwietnia w salonie Toyota Walder zagościł nowy Avensis. Samochód pojawił się zaledwie na jeden wieczór – oficjalnie pojawi się w salonach Toyota Walder Chwaszczyno i Rumia w trakcie Dni Otwartych 20-21 czerwca.

- Od momentu, kiedy zobaczyliśmy samochód w styczniu na spotkaniu dealerskim Toyoty Motor Poland, zwykłym mawiać, że ten model to Święty Graal Toyoty – wszyscy o nim słyszeli, nikt go nie widział, a każdy chciałby zobaczyć – powiedziała **Magdalena Senkowska**, specjalista ds. marketingu salonów Toyota Walder. - Wiedzieliśmy, że auto ma doskonały potencjał i znajdzie wielu nabywców, nie tylko wśród klientów flotowych, ale także indywidualnych.

Nowa Toyota Avensis oferuje wszystko, czego można oczekiwać od auta – nowoczesne systemy bezpieczeństwa, szeroki wybór niezwykle wydajnych silników, wyrafinowane wnętrze oraz niepowtarzalną, dynamiczną

sylwetkę. Przednie reflektory zostały wykonane w technologii PURE LED – nadają one nie tylko drapieżnego wyglądu, ale zapewniają doskonałe oświetlenie drogi podczas jazdy nocą. Tylne światłowodowy kształtem nawiązują do litery V, a szeroka gama wzorów felg pozwala na indywidualne podejście do wyglądu auta. Wnętrze także pozwala poczuć pełnię luksusu. Zegary zostały umieszczone w sportowych tubach po obydwu stronach kolorowego wyświetlacza TFT wyświetlającego wszelkie niezbędne podczas jazdy informacje – na to wszystko zerkamy zza obszytej miękką skórą Nappa kierownicy. Podróżowanie nową Toyota Avensis to czysta przyjemność – fotele pokryte perfo-



rowaną skórą z elementami Alcantary, przeprojektowanie odcinka lędźwiowego oraz udoskonalenie trzymania bocznej zapewniają niepowtarzalny komfort jazdy. Największy 8" ekran dotykowy

w klasie z intuicyjnym systemem multimedialnym Toyota Touch 2 zapewnia stałą łączność ze światem, a kamera cofania ułatwia parkowanie. W nowym Avensisie wprowadzono pakiet Toyota Safety

Sense. Radar laserowy i kamera umieszczone na przedniej szybie system aktywnej ochrony przed zderzeniem umożliwiają ostrzeżenie o niebezpieczeństwie zdarzenia czołowego, autonomiczne

hamowanie awaryjne, ostrzeżenie o niezamierzonej zmianie pasa ruchu, odczytywanie znaków drogowych. Auto jest dostępne w dwóch rodzajach nadwozia: uniwersalnej Touring Sports lub sedan.

Premierę nowego Avensisa obejrzało ponad 200 gości. W trakcie wieczoru pojawiło się wiele atrakcji: pokazy taneczno-akrobatyczne, Marilyn Monroe ukryta w nowej Toyocie Avensis, mechanik Mietek, śpiewający serenadę, Agent 007, muzyka na żywo, piękny tort, przepyszny catering oraz stacja Hashi Sushi.

- To był wyjątkowy wieczór. Dziękujemy wszystkim gościom za tak liczne przybycie i wiele pozytywnych słów odnośnie organizacji oraz samochodu. Jednocześnie zachęcamy do składania zamówień na nową Toyotę Avensis, a także Auris Hybrid po facelifcie - oferta przed-sprzedażowa jest naprawdę niepowtarzalna – powiedziała Magdalena Senkowska.

Źródło toyota.gdynia.pl

UZDROWICIEL Z FILIPIN CLAVER PALITAYAN PE

Metoda filipińskiego uzdrawiania to mistyczna metoda leczenia pochodząca z Dalekiego Wschodu, jej skuteczność jest ogromna co potwierdzają liczni pacjenci Pana **Clavera PE**, jednego z najlepszych uzdrowicieli filipińskich na świecie. Pochodzi on ze sławnej rodziny filipińskich healerów. Uzdrowiciel poprzez intensywną koncentrację wytwarza dużą energię wokół swych rąk, która pomaga przy leczeniu: **chorób nowotworowych, epilepsji, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, leukemii, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach oraz chorobach kobiecych i innych schorzeniach.**



Przykładem skuteczności uzdrawiania jest:

Pan Wiktor z Katowic, któremu po 2 wizytach zeszły kamienie z woreczka żółciowego, a guz tarczycy wchłonął się, co potwierdza badanie USG.

Panią Janinę z Krakowa do niedawna martwiły dolegliwości: torbiel w piersi oraz mięśniaki na narządach rodnych. Po 3 wizytach torbiel wchłonęła się, a mięśniaki zanikły.

Pan Andrzej z Gdańska dziękuje za wyleczenie prostaty, która dokuczała mu od kilku miesięcy.

Pani Danuta z Wrocławia – po jednej wizycie u uzdrowiciela ustąpiły mi bóle kręgosłupa oraz poprawił mi się wzrok na skutek ustabilizowania poziomu cukru. Dziękuję za pomoc!!!

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.

CLAVER PALITAYAN PE PRZYJMUJE

2 czerwca GDAŃSK

3 czerwca LĘBORK, WEJHEROWO i GDYNIA

☎ 506 536 270, 784 609 208

Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty
w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 20.00

CUKRZYCA?

BEZPŁATNE BADANIA KONTROLNE

W ramach **Akcji Promocji Zdrowia** osobom po 40 rż., które leczą się na cukrzycę Centrum Medyczne Synexus wykonuje **bezpłatne badania kontrolne**

- **Lipidogram** – pomiar cholesterolu, ocena ryzyka miażdżycy i choroby wieńcowej
- **Kreatynina** – ocena pracy nerek
- **Hemoglobina glikowana** – ocena kontroli cukrzycy
- **Glukoza** – ocena poziomu cukru

Osoby chorujące na cukrzycę powinny regularnie wykonywać badania kontrolne. Poinformuj rodzinę, przyjaciół, sąsiadów.



Patron akcji:
Polskie
Stowarzyszenie
Diabetyków

- ✓ Wszystkie badania oraz konsultacje w naszej przychodni są bezpłatne
- ✓ Pacjenci otrzymują wyniki badań
- ✓ Pacjenci mogą wziąć udział w prowadzonych u nas programach klinicznych nowych leków i terapii

SYNEXUS
CENTRUM MEDYCZNE

Gdańsk, ul. Beniowskiego 23
tel. 58 882 01 75

Centrum Medyczne Synexus
laureatem konkursu
Przyjaźni Seniorom

www.przebadajsie.pl

facebook.com/
C.M.SynexusPolska



Zainspirowała mnie Erin Brockovich

Rozmowa z Maciejem Zieniukiem, założycielem i dyrektorem Biura Pomocy Powypadkowej Prometeusz

- Od jak dawna działa Biuro Pomocy Powypadkowej Prometeusz?

- Działamy od 2002 roku... Jesteśmy w połowie trzeciej pięciolatki.

- Czym się Pan kierował zakładając firmę?

- Wcześniej pracowałem w firmach ubezpieczeniowych. W tej branży, jak często i w korporacjach, korzyść przedkłada się nad sprawiedliwość. Któregoś dnia obejrzałem film „Erin Brockovich”. Bohaterka filmu, w imieniu zastraszonych osób, walczyła z elektrownią o odszkodowanie. To była moja inspiracja. Nie przyglądać się biernie ale działać. Nie bać się iść pod prąd. Ja to lubię. Tak jest i do dziś – „szukam własnej elektrowni w życiu”. Wiem, że taka sprawa gdzieś na mnie czeka. Najważniejsze jest to, że można pomóc potrzebującym.

- Jaki jest zakres działania Biura Pomocy Powypadkowej Prometeusz?

- Udzielamy pomocy osobom dotkniętym sytuacjami nagłymi, niespodziewanymi, które często, na bardzo długi czas, zostawiają ślad w ich psychice. Wypadek najczęściej kojarzy nam się z kraksą samochodową, gdzie występuje szkoda majątkowa. Jednak tym, co przynosi najwięcej cierpień są wy-

padki osobowe, w których poszkodowani są ludzie, tracący zdrowie lub życie. Nie zapominajmy również o wypadkach w pracy. Osobom poszkodowanym w pracy należy się dużo wyższe świadczenie, niż tylko te, wypłacane przez ZUS. Ważne, nawet jeśli praca była „na czarno”, jest dochodzenie roszczeń od pracodawcy. Warunkiem jest, że wina musi być po stronie pracodawcy. Ponadto występują i - coraz częściej o tym słyszymy, błędy medyczne. Na dzień dzisiejszy wykazanie błędu medycznego w Polsce nie jest łatwe. Problemem jest hermetyczność i opór środowiska medycznego oraz funkcjonujący system. Żeby udokumentować błąd w sztuce trzeba udowodnić lekarzowi, pielęgniarkę, przychodni, szpitalowi, że nie postępowali według przyjętych norm i procedur, często nieokreślonych lub niejasno opisanych. Poza tym są także i inne szkody powstałe w wyniku zdarzeń losowych – na przykład pożaru czy zalania. Nie boimy się wszystkich tych spraw i z całą odpowiedzialnością, na wysokim, profesjonalnym poziomie je prowadzimy.

- Jaki jest tryb działania w przypadku pomocy powypadkowej?

- Najważniejsze, i to ro-

bimy w pierwszej kolejności, aby osoba poszkodowana uzyskała informacje o swoich prawach. Takich informacji udzielamy bezpłatnie. Następnie ustalamy odpowiedzialnego za zda-

prawą. Decyzja, oczywiście, może być negatywna ale naszym zadaniem jest doprowadzić do przyjęcia odpowiedzialności przez ubezpieczyciela. Wtedy ustalamy, czy to, co wypłacił ubezpie-



czenie. Kolejnym krokiem jest sprawdzenie, czy osoba winna wypadku ma ubezpieczenie, bo wtedy wchodzimy w relację - poszkodowany przeciw profesjonalście. Co istotne, ubezpieczyciel ma obowiązek odpowiedzieć na pismo, przyjąć zgłoszenie, zlikwidować szkodę i wydać decyzję. A ludzie, po pierwsze - często tym nie wiedzą, a po drugie - nie sądzą, że profesjonalista (ubezpieczyciel) będzie respektował ich

czyciel jest właściwe, proporcjonalne do poniesionej szkody. Jeśli uważamy, że jest za małe, kierujemy sprawę do sądu.

- Jaki jest zasięg terytorialny działania Biura?

- Na początku naszej działalności określiliśmy taki zasięg terytorialny, aby móc jednego dnia dojechać do klienta. Dlaczego? Pośrednik, czy akwizytor ma to do siebie, że jego nadrzędnym celem jest podpisanie umowy, za którą

dostanie pieniądze. A dla nas, w tych wypadkach, najważniejszy jest przecież kontakt i rozmowa z osobą poszkodowaną. Mój pomysł był taki aby dojechać do takiej osoby, spotkać się z nią i najlepiej, jeszcze tego samego dnia wrócić, by podjąć konkretne działania.

- Jak w ciągu trzynastu lat zmienił się rynek obsługi powypadkowej?

- Ogromnie. Diametralnie. Dawniej zakłady ubezpieczeniowe często pozytywnie rozpatrywały wnioski osób poszkodowanych. Obecnie, od dłuższego już czasu, obserwujemy zachowanie ubezpieczycieli na zasadzie zapłać-zapomnij, czyli mamy niskie świadczenia wypłacane na dzień dobry, z automatu. Bardzo często dążą oni do jak najszybszego zamknięcia sprawy poprzez zawarcie ugody, bo w tym momencie zakład ubezpieczeniowy umywa ręce, zostaje zwolniony z dalszej odpowiedzialności za zdarzenie. A przecież, jak powiedział Eurypides, nie należy przemilczać racji. Więc, jeśli osoby poszkodowane chcą dostać właściwą kwotę świadczenia, zadośćuczynienia - pozostaje im sąd. Niestety, bez sądu nie ma obecnie o czym mówić.

- Co jest ważne w kontaktach z osobami szukającymi pomocy powypadkowej?

- Dla mnie liczy się podejście do ludzi. Te osoby szukają pomocy w trudnych i przecież niecodziennych sy-

tuacjach życiowych. Nawet sama rozmowa często podobna jest do rozmowy z psychologiem. Zastanawiam się często, jak taka firma, jak nasza, jest postrzegana. Myślę, że tym co w nas doceniają klienci jest ta inna opieka. A może właśnie, po prostu, opieka?... Pamiętam, cztery lata temu, zginął szesnastolatek. Rodzice pojechali zidentyfikować ciało, a po powrocie czekało na nich pięć samochodów z pośrednikami, którzy chcieli podpisać umowy. Mnie tam nie było. Kontakt nawiązałem z polecenia. Po godzinie rozmowy pytają „a pan nie będzie mówił nic o pieniądzach?”... „A to jest najważniejsze?” odpowiedziałem. Trzeba się zastanowić, jak wypośredkować kwestie między współczuciem, empatią a podejściem finansowym do tematu.

- Co daje panu satysfakcję z pracy?

- Przy tej pracy, pomimo ludzkiego nieszczęścia, po tylu latach słuchania o przeżyciach i problemach, niezwykłą radością jest uczucie, gdy ludzie potrafią się uśmiechnąć, pamiętać, zadzwonią i złożyć życzenia. Bo kontakty między pracownikami naszego biura a osobami, których sprawami się zajmujemy są bliskie. A sukcesy są wynikiem właściwie podjętych decyzji.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Kończą się Neptunalia 2015

Dwa koncerty plenerowe zwieńczą tegoroczne Neptunalia, czyli święto studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Koncerty z udziałem m.in. zespołów Hey i Kult to jednocześnie główne imprezy tegorocznego święta studenckiego.

Neptunalia 2015 zainaugurowane zostały 19 maja Biegiem o Puchar JM Rektora z okazji 45-lecia Uniwersytetu Gdańskiego. W sumie na terenie kampusu w Gdańsku Oliwie rywalizowało około 100 biegaczy. Wśród pań wygrała Aleksandra Pochranowicz z Wydziału Filologicznego, druga była Alicja Misiak z Wydziału Ekonomicznego zaś trzecie miejsce zajęła Katarzyna Godzwon z Wydziału Filologicznego. W kategorii mężczyzn wygrał Marek Kowalski w Wydziale Oceanografii i Geografii przed Maciejem Kierszenem z Wydziału Ekonomicznego i Wiktorem Feliksiakiem z Wydziału Prawa i Administracji. W ramach studenckiego święta rozegrano również m.in. Międzywydziałowe mistrzostwa UG w siatkówce kobiet i mężczyzn. Najlepszym damskim zespołem siatkarskim okazał się pierwszy zespół Wydziału Zarządzania, przed siatkarkami Wydziału Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji. Wśród siatkarzy najlepszym zespołem również okazała się drużyna Wydziału Zarządzania przed Wydziałem Ekonomicznym oraz Prawa i Administracji. To tylko część rozgrywek sportowych, gdyż studenci największej uczelni na Pomorzu rywalizowali również m.in. w street баскетcie piłce nożnej czy też w Międzywydziałowych Mistrzostwach UG w pływaniu.

Druga część studenckiego święta stała pod znakiem przewagi imprez kulturalnych. Przez kilka wieczorów z rzędu na terenie kampusu wyświetlano produkcje polskiej kinematografii takie

jak „Bogowie”, „Ambassada”, „Drogówka” czy też „Być jak Kazimierz Deyna”.

Jak już wspomnieliśmy Neptunalia zakończą się dwiema imprezami plenerowymi. Na scenie ustawionej nieopodal Biblioteki Głównej UG, jeszcze w piątek 29 maja zaprezentują się: Hey, Asyz i Kuśka Brothers, natomiast w sobotę 30 maja zagrają Kult, Brodka i laureat przeglądu młodych zespołów rockowych – DokRock zespół Tune 4 Tune. Obydwa koncerty

rozpoczną się o 18:00. Na koncerty plenerowe doktoranci i studenci wszystkich uczelni mają wstęp wolny, jedynie za okazaniem odpowiedniej legitymacji. Dla pozostałych osób bilet wstępu kosztować będzie 20 PLN.

**Jerzy Domski
fot. Andrzej Żurawik/ Biuro Promocji UG**



Monika Grzelak: Tańca nigdy nie było za dużo

Rozmowa z Moniką Grzelak, założycielką Akademii Tańca Dance Avenue Monika Grzelak i agencji artystycznej DANCE AVENUE COMPANY, obchodzącą w tym roku 20-lecie pracy artystycznej



- Patrząc na panią aż trudno uwierzyć, że będzie pani obchodziła dwudziestolecie pracy artystycznej...

- Pierwsze zajęcia zaczęłam prowadzić jak bym była bardzo młoda. Może nie wnikał mi ile miałam lat... i tak zleciało dwadzieścia lat.

- Skąd taki pomysł na życie - taniec?

- Najpierw to było hobby i pasja, które rozwijałam przez wiele lat. Gdy byłam na

etapie szkoły średniej to trzeba było się zdecydować na jakie studia pójść. Myślałam o Politechnice. Budownictwo lądowe mi się podobało. Architektura. Z drugiej strony to wiązałoby się z rezygnacją z tańca. Zdecydowałam się pójść na ekonomię. Pomyślałam, że jak skończę ekonomię i będę miała swoją szkołę tańca to mi się to przyda. Taki był konkretny plan i rzeczywiście tak wyszło. Skończyłam ekonomię i dwa lata później otworzyłam z partnerem, z którym wtedy tańczyłam, pierwsze studio tańca.

- Osiągnięcie pani poziomu z pewnością wymagało wielu wyrzeczeń. Ile godzin poświęcała pani na ćwiczenia?

- Właściwie na ćwiczenia poświęcałam cały czas wolny. To były codzienne kilkogodzinne treningi. Musiałam je pogodzić ze szkołą podstawową czy średnią, a potem ze studiami. Podczas studiów pamiętam, że jeździliśmy co

tydzień systematycznie do Olsztyna do Arka i Iwony Pavlović na zajęcia przez kilka ładnych lat. Chyba w środy wsiadaliśmy w pociąg, jechaliśmy, braliśmy lekcję i wracaliśmy. Potem do tego



doszły szkolenia zagraniczne. Przez kilka lat raz na dwa miesiące jeździliśmy na tydzień do Freiburga. Szkołiliśmy się u Ute Streicher i Hansa-Reinharda Galke. To mistrzowie świata i trenerzy mistrzów świata. W wakacje koleżanki wyjeżdżały, a ja spędzałam je na obozach tanecznych. Przez dwa miesiące miałam po sześć- osiem godzin dziennie zajęcia.

- Czy ma pani jakiś dzień bez tańca?

- Muszą być. Nie da się trenować siedem dni w tygodniu. Na obozach tanecznych nie ma dni bez tańca. Natomiast w ciągu roku szkolnego pięć

dni w tygodniu miałam trening.

- Poświęcając czemuś całe życie czasami są momenty gdy nawet największej pasji ma się dość. Miałam pani momenty, że miała dość tańca?

- Tańca nigdy nie było za dużo. W pewnych momentach zaczyna się szukać nowych możliwości, bo pewne rzeczy nie wystarczają. Tańczyliśmy taniec towarzyski

wiele lat. Zajęliśmy trzecie miejsce w parach zawodowych, mieliśmy między narodową klasę sportową. I w pewnym momencie stwierdziliśmy, że turnieje nam nie wystarczają. Na naszej drodze pojawiła się salsa co dało nam nową pasję, nową drogę do rozwoju. Po kilku latach spotkaliśmy przyjaciół, którzy zajmowali się teatrem tańca. Stworzyliśmy z nimi spektakl teatralny "D-KOD-R". Miałam możliwość brać w tym spektaklu czynny udział. Jeszcze wcześniej wzięłam udział w castingu do "12 ławek", który pozwolił mi zatańczyć w tym spektaklu hip-hopowym. Tu zrodziła się miłość do hip-hopu. Potem jak jechaliśmy do Nowego Jorku to rano szłam do Broadway Dance Center na zajęcia z hip-hopu, a wieczorem na zajęcia salsonowe. W nocy oczywiście ćwiczyłam kroki na salsonowych imprezach. Szuka się nowych dróg, nowych form wyrażania, nowych form realizacji. Kolejny etapem był film "Kochaj i tańcz" przy którym miałam możliwość być asystentem choreografa i tancerką. To dało mi inną perspektywę i doświadczenie.

- Ma pani swój ulubiony taniec?

- Dla mnie technika sama w sobie jest formą do wyrażenia emocji, ekspresji. W zależności na jaką okazję przygotowujemy pokaz, gdzie go będziemy wystawiać, czy to jest długa forma typu spektakl, czy to jest krótka forma, czy to jest reklama telewizyjna takich środków używamy. Żeby osiągnąć klasę mistrzowską w jakiejś dziedzinie czy jakiś sukces typu mistrzostwo świata w salsa czy tańcu towarzyskim jedna forma musi być dominująca i w daną technikę trzeba się zaangażować przez kilka, albo kilkanaście lat, ale fajnie jest czerpać uzupełniając z innych technik. Tancerz musi mieć świadomość swoich atutów, ale też braków. Na przykład gdy brakuje mi techniki obrotów to najlepiej czerpać z tańca współczesnego lub jazzowego. Jak potrzebuję siły to ładnie wzmacnia hip-hop. "You can dance" pokazuje, że obecnie tancerz musi być wszechstronny. Musi mieć jedną dominującą lub ukochaną technikę, ale korzystać z innych.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz

Dłonie, wiara i wieki tradycji

TAJEMNICA UZDROWIEŃ FILIPIŃSKICH HEALERÓW

Filipińczyków otacza legenda, tajemnica i egzotyka. Chorzy wierzą, że doświadczenia terapeutyczne z dalekiego kraju będą skuteczniejsze niż to, co mają do zaoferowania lekarze. Szczególnie, że wielu z nich bezradnie rozkłada ręce w ciężkich przypadkach, inni faszerują chorego lekami lub proponują operacje, które niosą ryzyko powikłań, a nawet śmierci. Dlatego nadzieja, którą niosą ze sobą filipińscy healerzy, przyciąga do ich gabinetów liczne grono pacjentów. Chociaż praktyka, którą Filipińczycy posługują się na co dzień, jest nie do zaakceptowania przez sceptyków z Zachodu, chorzy wierzą, że właśnie oni pozwolą im wrócić do zdrowia i cieszyć się życiem jeszcze przez długi czas. Atmosferę podgrzewają ustne przekazy tych, którzy już poddali się zabiegowi w wykonaniu Theodoro Jr Ringora.

Na świecie Filipińczycy zasłynęli głównie za sprawą spektakularnych, energetycznych „operacji”, zabiegów w czasie których pacjent pozostaje przytomny, a healer dokonuje tzw. mentalnego „cięcia”. Każde spotkanie z pacjentem Theodoro Jr Ringora zaczyna od bardzo trudnej diagnozy energetycznej. Ważne dla niego jest przede wszystkim aby przed zabiegiem zestroili się z wibracjami osoby chorej.

Czasem zabieg trwa pięć minut, czasem pół godziny, by osiągnąć idealny efekt terapeutyczny. Czas trwania zabiegu nie przekłada się jednak na efekt, każda osoba jest zupełnie inna i innego czasu wymaga.

Chory poddawany jest różnym technikom manualnym i refleksoterapii. Podczas zabiegu terapeuta wprowadza się w stan głębokiego transu, w czasie którego przekazuje pacjentowi energię za pomocą swoich rąk.

Diagnoza jak wyrok

Filipińczycy są skuteczni w likwidowaniu wielu schorzeń, takich jak: chorobach wątroby, nerek, trzustki, serca, układu krążenia, prostaty, pęcherza moczowego, cysty, chorobach kobiecych, kamicy, chorobach kręgosłupa, bólach głowy, nerwicy, alergiach i wielu innych.

Pomagają dzieciom i dorosłym, także niedowiarkom i absolutnym sceptykom. Na swoim koncie mają wiele potwierdzonych sukcesów w pokonywaniu chorób nowotworowych. Zwykle chory przechodzi długą drogę nim zdecyduje się na alternatywne sposoby leczenia. Kiedy lekarze okazują się beznadziejni, ludzi dopada rozpacz i panika. Wówczas robią wszystko, by ratować swoje zdrowie. Bez względu na wykształcenie i poglądy chwytają się każdej deski ratunku, a Filipińscy healerzy od lat królują na liście najsukuteczniejszych naturoterapeutów.



Theodoro
Jr Ringor

GDAŃSK - 8.06.2015r.

PRUSZCZ GD.- 9.06.2015r.

Informacje i zapisy
w godz. 9.00-17.00

505 071 248, 571 458 847
Szczegółowe Państwa i nasz czas
prosimy o przemyślane zapisy.

Podziękowania w Złotej Księdze

Zosia S. z Łodzi: Od wielu miesięcy dokuczały mi bóle trzustki i wątroby, miałam kamienie na nerkach. Po czterech wizytach u filipińskiego uzdrowiciela dolegliwości ustąpiły, a badania USG wykazały, iż nie ma śladu po kamieniach. Bardzo dziękuję za pomoc.

Piotr K. z Sieradza: Miałem na lewej nodze guz. Badania wykazały, że jest to nowotwór złośliwy. Gdy dowiedziałem się o przyjeździe uzdrowiciela do naszego Sieradza, umówiłem się na wizytę, później jeździłem do niego do Łodzi. Po trzech wizytach guz zniknął, ku zdumieniu lekarzy i mojej wielkiej radości. Polecam wszystkim.

Bogdan G. z Krakowa: Miałem problemy z prostatą, układem krążenia, i bardzo silne bóle kręgosłupa. Już po trzech zabiegach u filipińskiego uzdrowiciela moje problemy ustąpiły, czuję się o wiele lepiej. Jestem za to bardzo wdzięczny. Wszystkim polecam korzystanie z jego uzdrawiającej energii.

Andrzej C. z Łodzi: Miałem rozpoznanie nowotworu płuc z przerzutami do śródpiersia. Kiedy zgłosiłem się do lekarzy, dawali mi trzy, cztery miesiące życia. Po dwóch zabiegach u Theodoro Jr Ringora duszności i szybkie męczenie zmniejszyły się. Po trzecim zabiegu lekarze odstawili mi chemię, ponieważ nastąpiło cofanie się choroby. Jestem nadal pod stałą opieką lekarzy, którzy jako niezwykle określili moje uzdrowienie. Obecnie jestem po siedmiu zabiegach, które pozwoliły mi dalej żyć.

Iza H z Kutna: Przygotowywałam się do usunięcia guza piersi. Po trzech tygodniach od wizyty u Theodoro Jr Ringora guz zniknął, potwierdziły to specjalistyczne badania. Zachęcam do takiego seansu.



SPORT W SZKOLE

z Energa

Gimnazjada pod dyktando "trzydziestki trójki"

Gimnazjum nr 33 okazało się najlepsze w punktacji drużynowej podczas Mistrzostwa Gdańska Szkół Gimnazjalnych w Lekkiej Atletyce.

W rywalizacji w 10 konkurencjach wzięło udział 148 dziewcząt z 19 szkół i 1698 chłopców z 18 szkół. W klasyfikacji drużynowej w obu kategoriach najlepsze okazało się Gimnazjum nr 33. Dziewczęta z "trzydziestki trójki" zdominowały konkurencje biegowe zwyciężając we wszystkich! W biegach na 100, 300 i 600 metrów zawodniczki Gimnazjum nr 33 zajęły 6 z 9 miejsc na podium. Do pięciu zwycięstw w konkurencjach biegowych lekkoatletki Gimnazjum nr 33 dodały jeszcze zwycięstwo Karoliny Tomaszewskiej w rzucie oszczepem. W klasyfikacji punktowej "trzydziestka trójka", która jako jedyna zdobyła ponad 1000 punktów, wyprzedziła o prawie 150 punktów Gimnazjum nr 16.

O wiele bardziej wyrównana była rywalizacja wśród chłopców. Trzy wygrane odnieśli uczniowie Gimnazjum nr 48. Po dwa zwycięstwa w konkurencjach zanotowały Gimnazjum nr 15 i Gimnazjum nr 26. W punktacji drużynowej najlepsi okazali się uczniowie Gimnazjum nr 33, którzy zgromadzili 989

punktów. O 17 mniej uzyskało Gimnazjum nr 48, które tylko o 7 wyprzedziło Gimnazjum nr 15.

Dziewczęta 100 m dziewcząt

1. Laura Chalecka GIM 33 13,5 s
2. Nikola Pałęcka GIM 26 13,9 s
3. Maja Dąbrowska GIM 33 14,0 s

300 m

1. Dominika Karpińska GIM 33 48,0 s
2. Julia Krawczyk GIM 33 48,6 s
3. Julia Śłupecka GIM 3 49,2 s

600 m

1. Martyna Sumisławska GIM 33 1:50,4
2. Julia Korol GIM 25 1:54,2
3. Kalina Posańska GIM 33 1:56,8

1000 m

1. Barbara Werc GIM 33 3:28,8
2. Janina Nieścioruk STO 3:29,2
3. Weronika Popow GIM 7 3:34,8

3000 m chód

1. Weronika Januszok GIM 33 20:48,2
2. Aleksandra Duda GIM 2 21:11,8
3. Daria Formela GIM 48 21:46,4

Sztafeta 4x100 m

1. GIM 33 54,8 s
2. GIM 7 58,9 s
3. GIM 15 59,1 s

Skok w dal

1. Zuzanna Dmowska GAG 4,60 m
2. Weronika Orłowska GIM 7 4,56 m
3. Julia Kulesza GIM 33 4,53 m

Skok wzwyż

1. Wiktoria Piszczyk GIM 16 145 cm
2. Aleksandra Rulewska GIM 33 140 cm
3. Malińska Julianna GIM 33 140 cm

Rzut oszczepem

1. Katarzyna Tomaszewska GIM 33 23,80 m
2. Maria Meller GIM 15 22,75 m
3. Wiktoria Rwańska GIM 15 17,16 m

Pchnięcie kulą

1. Nikola Dubieńska GIM 26 9,85 m
2. Agata Taranowicz GIM 48 9,52 m
3. Magdalena Tamborek GIM 7 9,39 m



Punktacja drużynowa

1. GIM 33 1039
2. GIM 16 890
3. GIM 7 869
4. GAG 739
5. GIM 15 664
6. GIM 48 645
7. GIM 3 629
8. GIM 31 504
9. GIM 26 456
10. GIM 49 411
11. GIM 13 301
12. GIM 19 259
13. GIM 25 30
14. GIM 2 209
15. GIM STO 197
16. GIM 32 184
17. GIM 8 138
18. GIM 18 76
19. GIM 34 47

Chłopcy 100 m

1. Bartłomiej Marcinkowski GIM 13 12,3 s
2. Jakub Piotrowski GIM 3 12,4 s
3. Maciej Krawczyk GIM 33 12,5 s

300 m

1. Łukasz Porydzaj GIM 26 40,9 s
2. Marcin Grabski GIM 16 41,0 s
3. Jakub Płotka STO 41,2 s

1000 m

1. Patryk Tanaś GIM 15 2:51,9

2. Hubert Szulc GIM 33 2:52,2
3. Maciej Ziegert GIM 15 2:52,6

2000 m

1. Niclas Marteus GIM 32 7:00,7
2. Jakub Staniak GIM 15 7:01,1
3. Bartek Wierzbowski GIM 33 7:06,9

chód na 5000 m

1. Damian Cierlidzki GIM 48 31:07,8
2. Kacper Kolk GIM 48 32:48,5
3. Adam Świstulski STO 33:34,1

Sztafeta 4x100 m

1. GIM 48 49,8 s
2. GIM 33 49,9 s
3. GIM 15 51,1 s

Skok w dal

1. Robert Spieck GIM 26 6,41 m
2. Michał Mateczak GIM 48 5,51 m
3. Mateusz Michalski GIM 26 5,28 m

Skok wzwyż

1. Krystian Gawin GIM 33 181 cm
2. Kacper Stolarski GIM 33 155 cm
3. Dawid Szymański GIM 16

150 cm

Rzut oszczepem

1. Maciej Płotka GIM 15 35,40 m
2. Tomasz Litwiński GIM 33 28,16 m
3. Kamil Łaszewicz GIM 15 27,15 m

Pchnięcie kulą

1. Dawid Wróblewski GIM 48 11,16 m
2. Jakub Olszak GIM 15 10,62 m
3. Dawid Baranowski GIM 26 10,45 m

Punktacja drużynowa

1. GIM 33 989
2. GIM 48 977
3. GIM 15 970
4. GIM 26 962
5. GIM 16 870
6. II Społeczne GIM STO 737
7. GIM 7 739
8. GAG 676
9. GIM 3 635
10. GIM 31 568
11. GIM 19 538
12. GIM 32 507
13. GIM 49 385
14. GIM 13 186
15. GIM 2 170
16. GIM 8 137
17. GIM 18 93
18. GIM 38 70

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**





SPORT W SZKOLE

z Energa

Lekkoatletyczna licealiada

Na stadionie Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej rozegrano Mistrzostwa Gdańska Szkół Ponadpodstawowych w Lekkiej Atletyce. W imprezie wzięło kilkuset uczniów i uczennic z gdańskich szkół.

W lekkoatletycznej Licealiadzie dziewczęta i chłopcy rywalizowali w 7 konkurencjach. Wśród dziewcząt w konkurencjach biegowych najlepiej radzili sobie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr 1. Reprezentantki "jedynki" wygrały trzy z czterech konkurencji. Zawodniczki I LO wygrywały w biegu na 100 m - Natalia Capelik-Muianga, biegu na 400 m - Sandra Glander i sztafecie 4x100 m. W biegu na 800 m reprezentantka "jedynki" Oliwia Dobbek musiała uznać wyższość dwóch zawodniczek XII LO - Darii Szewczyk i Natalii Bulczak. "Dwunastka" drugie zwycięstwo zanotowała w skoku wzwyż, który wygrała Adrianna Litwin.

W rywalizacji chłopców trzy razy na najwyższym stopniu podium stawali reprezentanci II LO. W biegu na 100 m zawodnicy "dwójki" zwyciężyli dubletem - pierwszy był Marek Wolski, a drugi Wiktor Karp. Przy takim wyniku na "setkę" nie dziwi wygrana w sztafecie 4x100 m. Trzecią wygraną dla "dwójki" odniósł Mateusz Akman w skoku w dal. Dziewczęta

100 m

1. Natalia Capelik-Muianga I LO 13,2 s.
2. Ola Pomierna VIII LO 13,7 s.
3. Wiktoria Kaczmarek II LO 14,3 s.

400 m

1. Sandra Glander I LO 63,5 s.
2. Aneta Goławska XX LO 70,1 s.
3. Paula Bojanowska ZSGH 71,0 s.

800 m

1. Daria Szewczyk XII LO 2.29,9 s.
2. Natalia Bulczak XII LO 2.37,1 s.
3. Oliwia Dobbek I LO 2.46,4s.

4x100 m

1. I LO 58,2 s.
2. II LO 59,9 s.
3. XX LO 61,0 s.

VIII LO 8,63 m.

Chłopcy**100 m**

1. Marek Wolski II LO 11,6 s.
2. Wiktor Karp II LO 11,7 s.
3. Patryk Zbierski ZS.Energ. 11,8 s.

400 m

1. Daniel Dancewicz XX LO 52,3 s.
2. Łukasz Smętek XII LO 58,5 s.
3. Konrad Gromadzki VII LO 59,1 s.

1500 m

1. Przemek Zińczuk ZS.Energ. 4.27,9
2. Cezary Gawron II LO 4.32,9
3. Dominik Glebow I LO 4.36,7

4x100 m

1. II LO 48,0
2. VIII LO 49,2
3. XX LO 49,4

**Skok wzwyż**

1. Maciej Ganczarek VIII LO 170 cm
2. Artur Breza IV LO 170 cm
3. Maciej Kuraż VIII LO 155 cm

Skok w dal

1. Mateusz Akman

II LO 5,74 m

2. Mateusz Talaśka XX LO 5,60 m
3. Michał Król XIX LO 5,57 m

Pchnięcie kulą

1. Daniel Kamela SOiO 11,45 m
2. Michał Majsterek

SOiO 10,97 m

- Piotr Gawina ZS.Energ. 10,95 m

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**

Partner wydania





SPORT W SZKOLE

z Energą

Piłkarze z „piętnastki”
mistrzami Gimnazjady

Zakończyła się wiosenna runda finałowa rozgrywek piłki nożnej Gdańskiej Gimnazjady, które rozpoczęły się rundą jesienną w październiku ubiegłego roku. Mistrzami Gdańska zostali reprezentanci Gimnazjum nr 15.

W meczu finałowym po zaciętej i wyrównanej walce gospodarze zespół Gimnazjum nr 12 przegrali jednym trafieniem (5:6) z zespołem Gimnazjum nr 15 (Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących). W meczu o brąz Gimnazjum nr 50 wygrało 3:2 z Gimnazjum nr 28. W czterech rundach (dwie jesienne i dwie wiosenne) w 20 spo-

tkaniach rozegrano łącznie 93 mecze, w których zagrało 372 piłkarzy z 31 gdańskich gimnazjów.

Gimnazjum nr 15 - Gimnazjum nr 50 9:2 (5:0)
Gimnazjum nr 12 - Gimnazjum nr 28 7:1 (3:1)
mecz o III miejsce Gimnazjum nr 50 - Gimnazjum nr 28 3:2 (1:2)

mecz o I miejsce Gimnazjum nr 15 - Gimnazjum nr 12 6:5 (2:3)

Klasyfikacja rundy finałowej

1. Gimnazjum nr 15
2. Gimnazjum nr 12
3. Gimnazjum nr 50
4. Gimnazjum nr 28

źródło GOKF
fot. GOKF



Skrzaty grały na kortach SKT



Na kortach Sopockiego Klubu Tenisowego rozegrano Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Skrzatów (do lat 12).

W turnieju wystartowało 26 dziewcząt i 24 chłopców. Najwięcej powodów do zadowolenia miała Julia Bohm, która wygrała turniej singlowy, a razem z Martyną Szpakowską okazała się najlepszą w grze deblowej. W turnieju singlowym chłopców zwyciężył Jerzy Ohme, który w drodze do finału w swojej drabince pokonał kolejno graczy rozstawionych z numerami 2, 6, 5. W finale Ohme pokonał Maksa Grygłowicza, który w drugim secie skreczował.

Wyniki spotkań finałowych

Dziewczęta

Gra pojedyncza

Julia Bohm (Flota, 3) – Aleksandra Wnuczek (KCT Masters, 1) 4:6, 6:2, 10:5

Gra podwójna

Julia Bohm (Flota)/Martyna Szpakowska (GAT Gdańsk) – Marcelina Kotylak (WKT Mera Warszawa)/Aleksandra Wnuczek (KCT Masters) 6:1, 6:0

Chłopcy

Gra pojedyncza

Jerzy Ohme (DeSki Warszawa) – Maks Grygłowicz (AKS przy OSW Olsztyn, 7) 6:0, 1:0 ret

Gra podwójna

Mateusz Kułakowski (UKT TenisPRO Koszalin)/Bartosz Skuratko (KS Budowlani Olsztyn) – Maciej Kos (WTT Wejherowo)/Maksymilian Walkowski (GTT Lechia Gdańsk) 7:6(6), 6:2

TŁ
fot. SKT

Piłkarki De la Salle ze
złotem w mini piłce nożnej

Uczennice ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana de La Salle zwyciężyły w rozgrywkach Mini Piłki Nożnej Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

W meczu o brąz dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 85 pokonały koleżanki ze Szkoły Podstawowej nr 80. Tytuł Mistrzyń Gdańska i złote medale Gdańskich Igrzysk wywalczyły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana de La Salle pokonując w finale koleżanki z Gdańskiej Autonomicznej Szkoły Podstawowej i będą reprezentować Miasto Gdańsk w finale wojewódzkim, który odbędzie się 8 czerwca w Gdyni. W tegorocznych rozgrywkach w dwóch rundach zagrało łącznie 110 dziewcząt z 11 gdańskich szkół, które podczas czterech spotkań rozegrały łącznie 26 meczy.

Wyniki rundy finałowej:

Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa - Szkoła Podstawowa nr 80 2:1

Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle - Szkoła Podstawowa nr 85 1:1

Szkoła Podstawowa nr 12 - Szkoła Podstawowa nr 80 1:2

Szkoła Podstawowa nr 4 - Szkoła Podstawowa nr 85 1:1

Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa - Szkoła Podstawowa nr 12 3:1

Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle - Szkoła Podstawowa nr 4 2:0

Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa - Szkoła Podstawowa nr 85 2:0

Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle - Szkoła Podstawowa nr 80 2:1

mecz o V miejsce Szkoła



Podstawowa nr 12 - Szkoła Podstawowa nr 4 0:0 rzuty karne 2:0

mecz o III miejsce Szkoła Podstawowa nr 85 - Szkoła Podstawowa nr 80 1:0

mecz o I miejsce Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle - Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana de La Salle: Maja Kopacz, Ewa Zacharewicz, Zofia Winiarz, Natalia Szemplińska, Monika Charbowska, Karolina Duraj, Aleksandra Nichnerowicz.

2. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa: Natalia Beldegrin, Patrycja Waleszczak, Wiktoria Polewska, Maja Zapaśnik, Martyna Iskrzycka, Anna Świeczkowska, Maria Sośnierz, Julia Markowska, Natalia Idziak.

3. Szkoła Podstawowa nr 85: Julia Czarnul, Oliwia

Grucel, Justyna Nowicka, Aleksandra Barcz, Oliwia Kietlińska, Giulia Luchetti Cigerinii, Patrycja Płociński, Joanna Hildebrand, Alicja Jabłońska, Weronika Brzezińska.

4. Szkoła Podstawowa nr 80: Magda Plińska, Julia Plińska, Luiza Pietruszak, Zuzanna Czaja, Basia Olszewska, Agata Blaszkowska, Katarzyna Szewoliej, Zuzanna Ranuszkiewicz, Nikola Woźniak, Zuzanna Dąbrowska.

5. Szkoła Podstawowa nr 12

6. Szkoła Podstawowa nr 4

7-10. Szkoła Podstawowa nr 8

7-10. Szkoła Podstawowa nr 35

7-10. Szkoła Podstawowa nr 48

7-10. Szkoła Podstawowa nr 56

11. Szkoła Podstawowa nr 60

źródło GOKF
fot. GOKF

Letnie półkolonie z tenisem



Sopocki Klub Tenisowy zaprasza dzieci na tegoroczne letnie Półkolonie z Tenisem! Jak co roku – nie zabraknie sportowo-artystycznych atrakcji!

Terminy turnusów *:

29 czerwca – 03 lipca 2015 trener prowadzący zajęcia – Marcin Lewandowski

LIPIEC

06-10.07.2015 trener prowadzący zajęcia – Jarosław Słoma

13-17.07.2015 trener prowadzący zajęcia – Wojciech Adamek

20-24.07.2015 trener prowadzący zajęcia – Katarzyna Lubian

27-31.07.2015 trener prowadzący zajęcia – Marcin Lewandowski

SIERPIEŃ

03-07.08.2015 trener prowadzący zajęcia – Jarosław Słoma

10-14.08.2015 trener prowadzący zajęcia – Wojciech Adamek

17-21.08.2015 trener prowadzący zajęcia – Katarzyna Lubian

24-28.08.2015 trener prowadzący zajęcia – Maciej Pieczonka

*Jeżeli liczba uczestników będzie wymagać pracy drugiego trenera – zostanie on wybrany losowo z listy trenerów



Partner wydania



Ruchy kadrowe pod siatkami

PGE Atom Trefl i Lotos Trefl

kompletują składy na sezon 2015/2016.

Wicemistrzowie Polski kobiet i mężczyzn na razie skupiają się na przedłużeniu umów z zawodnikami, którzy odgrywali główne role w minionym sezonie.

Wydarzeniem jest idejście Izabeli Belcik z drużyny PGE Atom Trefl.

Bez pośpiechu trwa kompletowanie składów siatkarskich drużyn PGE Atomu Trefla i Lotosu Trefla. W obu klubach skupiono się przede wszystkim na przedłużeniu umów z zawodniczkami i zawodnikami, którzy w minionym sezonie byli liderami obu ekip. Jeszcze w trakcie sezonu o dwa lata umowy przedłużyli obaj trenerzy Lorenzo Micelli i Andrea Anastasi.

PGE Atom Trefl

Wydarzeniem sezonu transferowego w PGE Atomie Trefl na pewno jest odejście Izabeli Belcik. Kapitan zespołu i jedyna zawodniczka, która grała od początku występów "Atomówek" w Orlen Lidze opuszcza sopocki klub. - Iza zapisała z nami piękne karty klubowej historii i stała się ikoną naszej drużyny, za co jesteśmy jej ogromnie wdzięczni. Chcieliśmy, aby została z nami na kolejny sezon, ale podjęła najlepszą dla siebie decyzję i wybrała inną ofertę, co rozumiemy. To było wspólne udane 5 lat z dwoma mistrzostwami i wicemistrzostwami Polski, a także jednym brązowym medalem. Z Pucharem Polski i udanymi występami w Lidze Mistrzyń czy Pucharze CEV. Bardzo dziękujemy Izie za te wszystkie chwile i życzymy powodzenia w nowym klubie - powiedział prezes PGE Atomu Trefla, Roman Szczepan Kniter.

Duet rozgrywających PGE Atomu Trefla Sopot będzie w przyszłym sezonie serbsko-polski. Belcik na rozegraniu

zmieni Danica Radenković. W Sopocie pozostanie Anna Kaczmar, która kilka razy ratowała mecze w minionym sezonie.

Radenković miniony sezon spędziła w Muszynie. Dwukrotnie nagradzana w tym sezonie statuetką MVP siatkarki była bardzo często chwalona i wyróżniana przez ekspertów jako najlepsza rozgrywająca sporej liczby ligowych kolejek.

- Przeglądaliśmy się Danicy już od jakiegoś czasu. Sporo wniosła do naszej ligi, gra radosną siatkówkę i to właśnie ona w znaczący sposób przyczyniła się do tegorocznego sukcesu Polskiego Cukru Muszyna. Ma dopiero 23 lata, ale lada moment będzie grać w reprezentacji Serbii na Igrzyskach Europejskich. Zanim trafiła do Polski, wywalczyła też mistrzostwo Włoch. Pewnie wielu będzie mówić o rewolucji, ale te fakty umocniły nas w przekonaniu, że to stabilny krok do przodu - wyjaśnia prezes Knitter.

W sopockiej drużynie pozostają dwie polskie środkowe. Umowy przedłużyły Maja Tokarska i Zuzanna Efimienko. - Rok temu, kiedy Maja wracała do naszego zespołu po dwóch latach przerwy, mówiliśmy, że szykuje się bardzo mocne zestawienie środkowych. Sezon pokazał, że trener mógł liczyć na każdą z zawodniczek tej formacji, a Maja nie tylko na siatce, ale też na zagrywce była wzmocnieniem naszej drużyny. Po dobrym sezonie poza powołaniem do reprezentacji Polski otrzymała także sporo konkurencyjnych ofert, ale

postanowiła zostać z nami, co ogromnie mnie cieszy, bo pasuje do naszego zespołu. Teraz trzymamy kciuki za jej dobry występ w drużynie narodowej - powiedział prezes Kniter. Kilka dni po Tokarskiej klub poinformował o przedłużeniu umowy z Efimienko. - Zostaję tu kolejny rok, bo naprawdę dobrze mi w Sopocie. Jednym z głównych powodów, dla

nę, więc mam nadzieję, że ten sezon też będzie równie dobry. Teraz mam w swoim osobistym dorobku medal brązowy, mam srebrny, więc jednego koloru mi brakuje. (śmiech) - wyjaśnia swoją decyzję Efimienko.

Wcześniej umowę przedłużyła Katarzyna Zaroślińska, a ważne kontrakty mają libero Klaudia Kulig i przyjmująca Magdalena Damaske.

o rok kontrakt z żółto-czarnymi przedłużył Murphy Troy, najlepiej punktujący zawodnik PlusLigi. Tydzień później gdański klub poinformował, że grą drużyną nadal będzie kierował włoski rozgrywający Marco Falaschi. Kolejnymi graczami z podstawowej siódemki, którzy zdecydowali się pozostać w ekipie Lotosu Trefla byli środkowy Wojciech Grzyb i libero Piotr

nawiałem się długo. Mi i mojej rodzinie bardzo podoba się w Gdańsku, współpraca z klubem i trenerem również układa się znakomicie, dlatego cieszę się, że będę tu grał przez kolejne dwa lata - podkreślił Grzyb.

- W zakończonym sezonie stworzyliśmy coś fantastycznego. Projekt, którego częścią jestem od roku, wypalił i mam nadzieję, że dalej będzie funkcjonował na równie wysokim poziomie. Gwarantuję, że to nie koniec naszych marzeń i planów, do których realizacji będziemy konsekwentnie dążyć. W mediach pojawiały się spekulacje, że mogę odejść z Gdańska, ale nie komentowałem ich, bo wierzyłem, że uda nam się dojść do porozumienia w sprawie mojego nowego kontraktu. Tak też się stało, zostaję w LOTOSIE Treflu na kolejne dwa sezony i bardzo się z tego cieszę - skwitował popularny „Gato”.

Pierwszym wzmocnieniem z zewnątrz jest przyjmujący Miłosz Hebda, który podpisał dwuletni kontrakt. - Zdecydowałem się na przenosiny do Gdańska, bo LOTOS Trefl to naprawdę silna drużyna, a ja po kilku sezonach spędzonych w zespołach dolnej połowy tabeli chcę wreszcie powalczyć o wyższe cele. Oczywiście argumentem za podpisaniem kontraktu była też osoba trenera Andrei Anastasiego. Wierzę, że pod jego wodzą dużo się nauczę i pójdę do przodu jako siatkarz. By się rozwijać, muszę podejmować ryzyko i rywalizować o miejsce w składzie z coraz lepszymi siatkarzami, zatem będę dawać z siebie wszystko, by grać jak najwięcej - zapowiada 24-letni siatkarz.

**Tomasz Łunkiewicz
na podstawie
atomtrefl.pl i sport.
trefl.com
fot. Sławomir Żylak**



Danica Radenković ma zastąpić w PGE Atom Trefl Izabelę Belcik.

których podjęłam taką decyzję, jest też osoba trenera, bo czuję, że jestem w stanie jeszcze sporo się nauczyć i rozwijać jako siatkarka. Dobrze mi się tu pracowało z całym sztabem i dziewczynami, więc mimo tego, że miałam inne oferty, zdecydowałam się zostać w PGE Atomie. Stworzyliśmy fajną drużynę,

Lotos Trefl

W męskiej drużynie udało się utrzymać prawie całą pierwszą szóstkę. Jeszcze przed rozpoczęciem finałowej serii z Asseco Resovią kontrakt o dwa lata przedłużył Mateusz Mika. Tuż po zakończeniu serii finałowej

Gacek. Obaj przedłużyli umowy o dwa lata. - W kolejnym roku walka o medal będzie bardzo ciężka, bo rezygnacja z fazy play-off oznacza, że na podium będą mogły stanąć tylko najlepsze drużyny sezonu zasadniczego. Wierzę jednak, że tym razem też sprawimy kibicom wiele radości. Nad pozostaniem w LOTOSIE Treflu nie zasta-

X Rodzinny Bieg Gdańszczan

W ramach Obchodów Święta Miasta Gdańska odbył się X Rodzinny Bieg Gdańszczan. W imprezie której organizatorem jest Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej wzięło udział prawie 2500 uczestników.

Start i Meta trasy liczącej 2200 metrów zlokalizowane były na Targu Węglowym. W biegu brali udział najmłodsi jak i dużo starsi, rodziny, szkoły, kluby sportowe i organizacje. Wystartowali przedstawiciele Lotosu Trefl Gdańsk, Wikingów Gdańsk, Politechniki Gdańskiej i PG Smoki Północy. Ostatni uczestnicy Biegu ukończyli go o godzinie 10.30. Na mecie na każdego z biegnących tradycyjnie czekali już wolontariusze ze złotymi medalami i kremami do stóp głównego sponsora Biegu - Firmy Ziąja. Przed losowaniem nagród wśród uczestników którzy przekroczyli metę i wrzucili swoje kupony do urn wręczono nagrody najmłodszemu uczestnikowi - Lena Klejbe (ur. 31.10.2014) i najstarszemu uczestnikowi - Marian Mieszala (ur. 08.08.1930). Na uczestników biegu czekały liczne i cenne nagrody. Najliczniej reprezentowanymi szkołami/organizacjami były: Gimnazjum nr 11 - 140 osób, Gimnazjum nr 3 - 58 osób, Szkoła Podstawowa nr 79 - 51 osób, Gimnazjum nr 2 - 51 osób.

**źródło GOKF
fot. GOKF**



Wybrzeże: Dwóch zawodników to za mało do wygranej

Wybrzeże przegrało w Krośnie w zaległym meczu 44:46. Mimo, że w gdańskiej drużynie nie zawiodło tylko dwóch zawodników to podopieczni Grzegorza Dzikowskiego byli bliscy wywiezienia punktów z Podkarpacia.

Gdańszczanie do Krosna jechali osłabieni brakiem Kamila Brzozowskiego. Starania o pozyskanie krajowego seniora zakończyły się niepowodzeniem. W sobotę okazało się, że również krosnianie przystąpią do meczu osłabieni. W lidze angielskiej kontuzji doznał Claus Vissing. Krośnianie mimo szerokiej kadry nie zdołali ściągnąć na mecz żadnego z obcokrajowców. Obie drużyny przystąpiły do spotkania w osłabieniu.

Grzegorz Dzikowski mógł polegać na dwóch zawodnikach. Magnus Zetterstroem i Renat Gafurow po raz kolejny pokazali, że w drugiej lidze są czołowymi zawodnikami. Obaj zazwyczaj już na starcie lub na pierwszym wirażu wychodzili na pierwsze miejsce. To dzięki nim gdańszczanie utrzymywali wynik w kontakcie. W sumie "Zorro" i Renat wygrali dziewięć biegów indywidualnie. Niestety pozostali gdańszczanie zawodzili. Nawet jeśli dobrze wyszli spod taśmy to zawodnicy gospodarzy lepiej rozgrywali pierwszy wiraż. Nierówno jeździł Eduard

Krcmar. Młody Czech wygrał jeden bieg, a w pozostałych spisywał się bardzo przeciętnie. Kompletnie nie radzili sobie Marcel Szymko i Dominik Kossakowski. Szczęśliwie punkty zdobywał Damian Sperz.

Losy spotkania rozstrzygnęły się w biegu czternastym. Gdańszczanie tak naprawdę stracili szanse na zwycięstwo w wyścigu dwunastym, gdy Gafurow wjechał w taśmę. W powtórce para gdańskich juniorów przegrała 1:5 i KSM prowadził ośmioma punktami. W trzynastym biegu gdańszczanie mogli zmniejszyć straty i przedłużyć nadzieje na remis, ale Krcmar na trzecim okrążeniu dał się wyprzedzić Marcinowi Rempale i zamiast 5:1 gdańszczanie wygrali 4:2. Wówczas stało się jasne, że tylko cud mógłby dać punkty podopiecznym trenera Dzikowskiego. Cudu nie było. Bieg czternasty wygrał bardzo przeciętnie jeżdżący Tomasz Chrzanowski. Gdańszczanom dopisało jeszcze szczęście, bo defekt zanotował M. Rempala, który wyszedł na trzecią pozycję.

Podwójna wygrana niezawodnych Zetterstroema i Gafurowa pozwoliła zmniejszyć rozmiary porażki do minimum.

Mecz w Krośnie podobnie jak spotkanie w Rawiczu po-

który potrafi wygrać bieg, ale również przyjeżdża na metę ostatni. Bardzo słabo spisali się w obu meczach wyjazdowych gdańscy juniorzy.

- Wolałbym, abyśmy my pojechali z Brzozowskim,

nia dla naszych młodzieżowców kiedyś się skończy. Nie wiem czym ich słabsza forma jest spowodowana. Może mają za dobry sprzęt i nie dają sobie z nim rady? Na pewno nie mogą narzekać na

zawodników przedzielił jednak Rempala, no i ta nieszczęsna taśma Gafurowa. Remis byłby i sprawiedliwszy i weselszy.

- To był dobry mecz dla widzów, biegi były zacięte, różnica punktowa nie była zbyt duża - ocenił **Magnus Zetterstroem**. - Popelno no jedną pomyłkę w biegu w którym Renat został wykluczony. W momencie gdy Renat został wykluczony, zawodnik w kasku czerwonym na torze D poruszył się, Renat zrobił to samo. Myślę, że zawodnik w kasku czerwonym powinien otrzymać ostrzeżenie zaś cały start powinien być powtórzony w czteroosobowym składzie. Taki jest jednak speedway, mieliśmy dziś problem w postaci braku Kamila. Szkoda, że nie udało się wywalczyć choćby punktu. Myślę jednak, że mamy duże szanse na wywalczenie punktu bonusowego. Na czarnym torze jeśli jesteś z przodu, jest dobrze, nie jesteś taki brudny, jeśli jedzie się z tyłu jest o wiele gorzej.

Kolejne dwa mecze gdańszczanie rozegrają na swoim torze. 4 czerwca podejmą Polonię Piła, a 14 czerwca zmierzą się z Intermarkie Kolejarem Rawicz.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**



Wybrzeże Gdańsk przed meczem w Krośnie. Polscy zawodnicy - tylko wychowankowie gdańskiego klubu. Po raz ostatni taka sytuacja miała miejsce 23 lata temu podczas meczu Motor Lublin - Wybrzeże rozegranego 11 października 1992 roku

kazał, że gdańska drużyna ma duże luki w składzie. Jest dwójka liderów, na których punkty można liczyć. Zetterstroem i Gafurow to praktycznie pewne 25 punktów w meczu. Pozostali zawodnicy są nieobliczalni. Marcel Szymko potrafił zdobyć w Rawiczu 8 punktów, a w Krośnie nie umiał sobie poradzić z Przemysławem Portasem. Nierówno jeździ Krcmar,

a gospodarze z Vissingiem - stwierdził **Grzegorz Dzikowski**. - Jeśli chodzi o instytucję gościa to nie jestem do niej zbyt przekonany. Na tym etapie sezonu wzięcie gościa mija się z celem. Mogę go wykorzystać teraz, a co zrobimy jak będą play-offy? Wolę swoim zawodnikom dać pojechać aby nabrali pewności startów, wjechali się w tory przeciwników. Kredyt zaufa-

inwestycje w nich poczynione. Błąd tkwi w nich samych. Mieliliśmy nierówną drużynę. Dwóch punktujących, reszta od przypadku do przypadku, w takim razie nie można wygrać meczu. Patrząc nawet na to, że młodzieżowcy całkowicie zawiedli gdyby przywieźli choć 2:4 to byłby remis, później ten bieg, kiedy w taktycznej pojechał Krcmar i prowadziliśmy 5:1. Naszych

Lechia broni Ligi Europy

Teoretycznie jeszcze wszystko jest możliwe. Trzy kolejki do zakończenia sezonu, 9 punktów do zdobycia i 4 punkty straty do podium. W teorii wygląda wszystko świetnie, z praktyką może być gorzej. Piłkarze Lechii Gdańsk w końcówce sezonu powinni się raczej nastawić na obronę czwartego miejsca dającego grę w Lidze Europy.

Gdańszczanie w ostatniej kolejce nie dogonili na własnym stadionie Lecha Poznań i z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że - używając języka kolarskiego - podium im odjechało. Do trzeciej obecnie Jagielloni tracą cztery punkty. Białozieloni muszą też z uwagą śledzić to, co dzieje się poza ich plecami. Wisła ma tylko punkt a Śląsk i Górnik dwa punkty straty i te trzy zespoły również mają chrapkę na zajęcie czwartej lokaty w lidze.

Ta końcówka sezonu będzie niezwykle wyczerpująca i trudna. Już w sobotę Lechia zmierzy się ze Śląskiem na wyjeździe, później, 3 czerwca zagra z Legią, by 7

czerwca zakończyć rozgrywki. Piłkarzom pozostały więc nieco ponad tydzień zmagania. Pierwszą okazję do obrony 3 miejsca w tabeli gdańszczanie będą mieć już w sobotę. Do Wrocławia pojadą jednak z duszą na ramieniu. W dwóch meczach tego sezonu ze Śląskiem Lechia zdobyła zaledwie bramkę, a straciła aż 7. Za każdym razem były to największe porażki jakich białozieloni doznali w poszczególnych rundach rozgrywek w tym sezonie. Jesienią Lechia przegrała u siebie aż 1:4, na wiosnę rozpędzeni wydawali się gdańszczanie ulegli na wyjeździe wrocławianom 0:3 nie pokazując niemal nic z tego do czego przyzwyczai-

ili nas pod wodzą Jerzego Brzęczka, czyli nieustępliwej walki od pierwszych minut, stałego pressingu i ciekawych akcji oskrzydlających.

Niestety w sobotę we Wrocławiu może być gdańszczanie jeszcze trudniej. Wystąpią bowiem bez Jakuba Wawrzyniaka, którego kontuzja wyeliminowała już do końca sezonu. Za kartki pauzowała będzie natomiast Sebastian Miła. Gdańszczanie wystąpią więc na Dolnym Śląsku bez dwóch kluczowych zawodników. Za byłego gracza Legii zagra zapewne Nikola Leković, który odcierpiał już karę za czerwoną kartkę, bądź Piotr Grzelczak. Ciekawe natomiast na jaki wariant zdecy-

duje się w pomocy gdański szkoleniowiec, czy od pierwszej minuty wystąpi Piotr Wiśniewski czy też wspomniany wcześniej Grzelczak zagra jako ofensywny pomocnik, wszak do Lechii przychodził jako napastnik.

Dla wspomnianego Grzelczaka oraz czwórki innych graczy białozielonych ostatnie mecze sezonu będą też ostatnimi ich występami w ekipie Lechii. Gdański klub poinformował, że po zakończeniu sezonu będzie chciał się pożegnać nie tylko z Grzelczakiem ale i z: Mavroudisem Bougaidisem, Mateuszem Możdżeńem, Henrique Mirandą, Filipem Malbasiciem. Jak widać po tym zestawieniu tylko pierwszych trzech mogło liczyć w sezonie na w miarę regularne występy na boiskach T-Mobile ekstraklasy. Miranda i Malbasić to transferowe niewypały.

W Gdańsku najprawdopodobniej nastawią się na konsolidację składu i ewentual-

ne jego uzupełnienie niż na rewolucyjne zmiany. Byłby to krok w dobrym kierunku, ostatnio bowiem gdańszczanie słynęli z tego, że niemal w każdej przerwie dokonywali transferowych rewolucji. Jak na razie tylko ta z zimy 2014/2015 okazała się przynieść pożądane skutki. „Klub pragnie poinformować, że nie jest planowany transfer Rafała Janickiego z Lechii do innego klubu, podobnie jak i innych cennych dla drużyny zawodników” - poinformowano w komunikacie Lechii. Jednocześnie prezes Adam Mandziara odniósł się do krążących już plotek transferowych. - Mogę powiedzieć tyle, że plany klubu związane z nowymi transferami dotyczą docelowych wzmocnień na konkretnych pozycjach. Przy tej okazji mogę też uspokoić inne kluby Ekstraklasy, że nie mamy na celowniku zawodników z ich drużyn - zaznaczył prezes Lechii. Jednocześnie zaznaczono, że piłkarze,

którzy pozostaną w Gdańsku, a którzy w bieżących rozgrywkach nie mieli okazji na występy w najwyższej klasie rozgrywkowej przejdą do innych klubów na zasadzie wypożyczenia po to by ich kariery nie uległy stagnacji.

Na koniec wróćmy jeszcze na chwilę do statystyk, które niestety nie napawają optymizmem przed meczem we Wrocławiu. Zresztą białozieloni wyraźnie nie mają szczęścia do tego rywala. Od czasu gdy Lechia wróciła na najwyższy poziom rozgrywek - uczyniła to zresztą razem ze Śląskiem w 2008 roku - zespoły te rywalizowały ze sobą 14 razy. Tylko dwa razy wygrała Lechia (po raz ostatni niemal pięć lat temu, jeszcze na Traugutta był wynik 2:1 dla gdańszczan), pięć razy w meczach padł remis, zaś siedmiokrotnie górą był Śląsk.